Oświadczenie złożone
przez senator Ewę Monikę Kaliszuk
na 32. posiedzeniu Senatu
w dniu 9 kwietnia 2025 r.

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Izabeli Leszczyny oraz do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszki Dziemianowicz-Bąk

Szanowne Panie Ministry!

W związku z coraz częściej pojawiającymi się ze strony moich wyborców sygnałami dotyczącymi trudności w dostępie do pediatrycznej opieki hospicyjnej bądź opieki w ramach tzw. zakładów opiekuńczo-leczniczych dla dzieci i młodzieży zwracam się z uprzejmą prośbą o informację, czy wskazane przeze mnie poniżej kwestie są znane paniom ministrom. Jeśli tak, to jak wygląda obecna sytuacja w tym zakresie? Czy ministerstwa pracują nad ewentualnymi kierunkami zmian, tak aby odpowiedzieć na potrzeby rodzin dotkniętych dramatycznymi sytuacjami i odpowiednio zabezpieczyć dzieci, w szczególności nastolatki oraz ich rodziny?

Opieka, którą mam na myśli w niniejszym oświadczeniu, nie dotyczy wyłącznie dzieci i młodzieży, które wymagają stacjonarnej lub domowej opieki hospicyjnej z uwagi na wyczerpanie możliwości leczenia w związku z ciężkimi nieuleczalnymi chorobami, lecz dotyczy także małoletnich w wieku nastoletnim, którzy z uwagi na swój stan zdrowia, w szczególności autyzm, sprzężenia i zaburzenia psychiczne, nie mogą pozostawać w domu rodzinnym, ponieważ stanowią potwierdzone w dokumentacji medycznej i sądowej zagrożenie dla swojego zdrowia i życia oraz zdrowia i życia swoich bliskich. Są to małoletni agresywni, autoagresywni, z zachowaniami niszczycielskimi, dewastacyjnymi, lekooporni, niereagujący na farmakologię, nieustabilizowani mimo podejmowanych prób leczenia, często stosowane są wobec nich środki przymusu bezpośredniego, nawet przez rodziców. Zdarza się, że po pobytach szpitalnych, w zespołach lecznictwa psychiatrycznego, dalsze leczenie polega na kolejnych wizytach u lekarzy psychiatrów, którzy zmieniają leczenie po raz kolejny, w dobrej wierze, ale eksperymentowanie w warunkach ambulatoryjnych stanowi niekiedy jeszcze większe zagrożenie. Zagrożenie jest tym większe, że wraz z okresem dojrzewania małoletni rosną, zyskują siłę fizyczną – w 2 zgłoszonych mi przypadkach są to chłopcy – a rodzice i opiekunowie stają się coraz słabsi z uwagi na swój wiek lub budowę ciała.

W efekcie dochodzi do ubezwłasnowolnienia młodzieży, kolejno zmieniane są postanowienia sądów rodzinnych o umieszczeniu małoletnich w domach pomocy społecznej dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami bądź w ZOL. Jednakże DPS odmawiają przyjęć tak obciążonej zdrowotnie młodzieży z uwagi na brak możliwości zapewnienia tym pacjentom odpowiedniej opieki w kontekście przepisów prawa, regulujących ich funkcjonowanie, ale przede wszystkim z powodów bezpieczeństwa. Dotyczy to m.in. faktu, że placówki te są placówkami otwartymi, zatem mieszkańcy DPS mogą wychodzić na zewnątrz, przy czym liczba opiekunów i wychowawców przypadająca na grupę podopiecznych absolutnie wyklucza opiekę nad osobą, która stwarza zagrożenie dla siebie i innych osób. Poza tym brakuje pomieszczeń, w których może przebywać małoletni w razie konieczności np. czasowej izolacji. DPS zastrzegają nawet, że w przypadku kolejki oczekujących przyjmują w pierwszej kolejności „mniej trudne przypadki". Wówczas sąd rodzinny kieruje małoletniego do kolejnej placówki i tak trwa ten obłęd. W całej Polsce trwają poszukiwania miejsc w ZOL, bezskuteczne, nawet mimo deklaracji pełnej odpłatności ze strony rodziców.

Obok rodziców biologicznych i zastępczych proszą mnie o pomoc również PCPR. Bywa, że małoletni, o których mowa wyżej, przebywają też w instytucjonalnej pieczy zastępczej. Tu również ani przepisy, ani możliwości nie są wystarczające, aby pomóc dotkniętemu zaburzeniami wychowankowi i jednocześnie zapewnić odpowiedni poziom bezpieczeństwa pozostałym wychowankom. W ramach placówki opiekuńczo-wychowawczej jest to niewykonalne.

Zgłaszający się do mnie rodzice oraz kierownicy PCPR informują, że nie są w stanie znaleźć szpitala psychiatrycznego, który przyjmie małoletniego i podejmie kolejną próbę leczenia.

W obliczu powyżej przedstawionych sytuacji podjęłam rozmowy z konsultant krajową w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży panią dr Aleksandrą Lewandowską, jak również spotkałam się z rzeczniczką praw dziecka, panią Moniką Horną-Cieślak. Pani konsultant krajowa potwierdziła w rozmowie ten wielki problem oraz poinformowała, że wciąż apeluje o stworzenie bezpiecznych warunków dla takich dzieci

i młodzieży, rozumiejąc, jak wielka jest rozpacz i bezsilność rodziców, a także instytucji opieki w związku z opisanymi sytuacjami. Podkreślić też muszę, że skala opisanych problemów, tak drastycznych, nie jest wielka, ale trzeba znaleźć rozwiązania, które możliwe są już wyłącznie na poziomie państwa. W Biurze Rzecznika Praw Dziecka uzyskałam informację o działaniach, jakie w ciągu ostatnich lat podejmował w ramach biura rzecznika Zespół Zdrowia i Spraw Socjalnych. Dyrektor zespołu, pani Katarzyna Skrętowska-Szyszko, w roku 2021 z własnej inicjatywy opracowała obszerny raport dotyczący pediatrycznej opieki paliatywnej, opieki hospicyjnej nad dziećmi. Dotyczył on co prawda w dużej mierze okresu pandemii, ale wnioski z raportu są niezwykle ważne i nadal aktualne. W ślad za raportem kierowane były: wystąpienie generalne byłego rzecznika praw dziecka do ówczesnego ministra zdrowia, pismo do konsultanta krajowego w dziedzinie medycyny paliatywnej, które pozostało jednak bez odpowiedzi, a także pismo do pełnomocnika ministra zdrowia ds. medycyny paliatywnej, dra hab. n. med. Macieja Niedźwieckiego, którego stanowisko zostało, jak przekazała mi obecna rzeczniczka praw dziecka, zlikwidowane w 2024 r.

Szanowne Panie Ministry, z wielkim przejęciem przygotowywałam niniejsze oświadczenie, gdyż spotkania z rodziną małoletniego, która zwróciła się do mnie o pomoc, traktując to jako ostatnią deskę ratunku, oraz z kierownikami PCPR są niezwykle przykre. Opisane przeze mnie problemy wymagają współdziałania międzyresortowego, w szczególności zaangażowania Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, co podkreśliła też konsultant krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży. Jednak tu nie chodzi tylko o zwykłą pomoc i współpracę, tu chodzi o wysoce prawdopodobne zagrożenie zarówno dla samych małoletnich, jak i członków ich rodzin czy ich opiekunów.

W związku z powyższym proszę jak na wstępie.

Ewa Monika Kaliszuk
senator RP